Ipn gk 182/78

P R O T O K O Ł przesłuchania świadka.

Dnia 10.VI.1949 r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P. Nr.51, poz.293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współudziale Adama Tokana jako protokólanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107,115 k.p.k.-świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - Maksymilian Miłobędzki

Data i miejsce urodz.: - W-wa, 14.II.1911 r.

Imiona rodziców: - N. N.

Zawód ojca: -

Przynal. Państw. i narod.: - polska

Wyznanie: - rzym. kat.

Wykształcenie: - 4 klasy szk. powsz.

Zawód: - dezynfektor

Miejsce zamieszkania: - W-wa Al. Wojska Polskiego nr. 31 m. 1

Karalność: - nie karany

W chwili wybuchu Powstania Warszawskiego 1944 r. znajdowałem się w swoim mieszkaniu przy ul. Powązkowskiej nr. 35. Akcja powstańców, którzy z bram niektórych domów przy ul. Powązkowskiej zaatakowali przejeżdżające samochody niemieckie, została po jakich 2-3 godzinach złamana. Następnego dnia żołnierze niemieccy nakazali wszystkim mężczyznom wyjść z domów. Byli to 44-mani, z trupimi czaszkami na mundurach. Mężczyźni z naszego domu i sąsiednich w liczbie około 60-ciu, zostali skierowani za cmentarz Powązkowski, gdzie utworzono z nas osło-

Ipn gk 182/78

nę dla oddziału SS, który ~~...~~ atakować miał obsadzony przez powstańców szkołę przy ul. Okopowej. Wyglądało to tak że najpierw jechał czołg, za nim tyraliera, środkiem jechali my wszyscy Polacy, z tyłu pod obstawą żołnierzy Niemcy a za nimi drugi czołg. Niemcy ostrzeliwali po drodze okna położonych obok domów. W ten sposób doszliśmy do ulicy Spokojnej. W tym momencie powstańcy otworzyli ~~sil-~~ ~~ny~~ ogień, a ja zauważyłem że idący wśród nas Kotowski sąsiad mieszkający przy ul. Powązkowskiej nr. 33a padł, nad nim zaś stoi SS-man z pistoletem maszynowym skierowanym w jego głowę. Wówczas Niemcy kazali wszystkim paść na ziemię, a potem wstać i iść dalej w ulicę Spokojną. Ostrzał powstańców się wzmógł, oddział niemiecki zaczął się cofać i celem osłonięcia odwrotu wytworzył zasłonę dymną. Korzystając z tego zdołałem zbiec. Po jakichś dwóch tygodniach spędzonych w ukryciu w okolicy ul. Spokojnej, znalazłem się na powrót na Powązkach. Tam przebywałem jeszcze do mniej-więcej połowy września kiedy nakazano nam opuścić domy, które - jak zapowiadano - mają być spalone. Opuściłem wówczas razem z ludnością Warszawę i udałem się do Lasek. Co do losu innych uczestników z naszej grupy 60 Polaków osłaniających atak na szkołę przy ul. Okopowej, to widziałem jeszcze 2 osoby, które padły na ul. Spokojnej, część uczestników podobnie jak ja uciekła, część zaś która pozostała, była - jak mi opowiadał jeden z wchodzących w jej skład - zatrudniona czas jakiś na Forcie Bema, później zaś wywieziona do Niemiec. Nazwiska ani miejsca pobytu mojego informatora nie znam.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

[illegible signatures]